

**W** sprawozdaniu z obserwacji rozprawy w jednym z sądów rejonowych na Mazowszu wolontariusz Fundacji Watch Court napisał: „Pani sędzia sprawiała wrażenie osoby traktującej z góry stronę postępowania. Wymagała od niej, aby posługiwała się terminologią prawniczą, a widać było, że strona jej nie zna, co wzbudziło nieuzasadniony uśmiech na twarzy sędzi, a także dziwne miny i przewracanie oczami”. W innym sędzia „ponaglała agresywnie zeznających i była poirytowana. Zamiast odpowiadać na pytania zeznających, kazała zapoznać się z kodeksami”. Tymczasem według opublikowanego przez Fundację raportu Obywatelski Monitoring Sądów 2013/14 przypadki traktowania uczestników postępowania „poniżej standardów” zdarzają się w sądach incydentalnie. Na 4800 analizowanych obserwacji odnotowano ich jedynie 3 proc.

Każde przykre doświadczenie w sądzie, jak podkreślają autorzy raportu, kształtuje podejście do sądów na lata. Wyniki monitoringu nie tłumaczą jednak, skąd biorą się zarzuty, że środowisko sędziów jest oderwane od rzeczywistości, zapomina o swej służebnej roli i wywyższa się ponad ogół obywateli. W związku z przebiegiem ostatnich wyborów, w których – jak uznano – zawiedli członkowie PKW, elita polskiego sądownictwa, odżył pogląd, że sędziowie „grzeszą pychą”. Czy chodzi tylko o stereotyp i figurę publicystyczną? Czy też twierdzenia o alienacji i zbyt dobrym samopoczuciu środowiska mają realne podstawy?

#### Nieufność historyczna

W środowisku prawników mówi się, że połowa „klientów” sądów musi z nich wyjść niezadowolona, co przekłada się na złe opinie o sędziach i całym wymiarze sprawiedliwości. Z sądami mają jednak do czynienia nie tylko strony czy oskarżeni. Z badań prof. Jacka Kurczewskiego z 2014 r. wynika, że przed sądem występowało 49 proc. dorosłych Polaków. W sprawach cywilnych 58 proc. uczestniczyło w postępowaniu jako świadek, 30 proc. jako strona, a 11 proc. jako osoba zainteresowana. Większość badanych, 61 proc., oceniła wyrok jako sprawiedliwy, 13 proc. – mniej więcej odsetek niezadowolonych, bo przegranych – jako niesprawiedliwy. Choć w

## Rycerze z obleżonej twierdzy



GRZEGORZ ŁYŚ

Wysokiej samoocenie sędziów towarzyszy słaba zdolność do refleksji nad własną rolą zawodową – pisze publicysta.

sprawach karnych odsetek osób, które uznały wyrok za sprawiedliwy, był mniejszy, 46 proc. (22 proc. oceniło go jako niesprawiedliwy), zdecydowana większość Polaków zgadza się z orzeczeniami. Wygląda na to, że „zadufani w sobie” sędziowie wydają słuszne wyroki.

Sprzeczność ta oznacza prawdopodobnie, że ocena sędziów nie jest związana wyłącznie z jakością ich pracy czy wyroków. Według Eurobarometru w północno-zachodniej Europie większość obywateli ufa wymiarowi sprawiedliwości (we Francji 59 proc., w Niemczech 77 proc., w Finlandii i Danii 85 proc.). Na południu i w Europie Środkowo-Wschodniej – i nie chodzi tylko o kraje byłego bloku radzieckiego – odsetek ten jest mniejszy. W Czechach i Słowacji zaledwie 25 proc., w Bułgarii 35 proc., w Hiszpanii 34 proc., we Włoszech 33 proc., w Polsce 44 proc. Jak podkreśla prof. Kurczewski, chodzić może o „stereotyp potoczny, który nie musi mieć uzasadnienia w praktyce sądowej, ale w ogólnej, historycznie uzasadnionej nieufności wobec instytucji państwowych”.

#### Wszystko na jego konto

– W opinii społecznej sędziowie uosabiają autorytet państwa i prawa, i potwierdzają to podpisami na wy-

rokach. A orzecznictwo to odzwierciedlenie ustawodawstwa, dalekiego przecięcie od doskonałości. Niewiele osób zdaje sobie jednak sprawę, jak bardzo obciąża psychicznie i fizycznie ten zawód i jak wiele trzeba wyśiłku, by opanować wciąż zmieniającą się materię prawną – podkreśla dr Elżbieta Łojko z Katedry Socjologii Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Dla uczestników postępowania sędzia to też urzędnik czy menedżer. Na jego konto idzie np. ciasnota, zły stan budynku sądowego albo niekulturalne zachowanie ochroniarzy. W środowisku prawników, obeznanych z realiami wymiaru sprawiedliwości, autorytet sędziów jest niekwestionowany. Jak wynika z badań (Elżbieta Łojko, „Rola i zadania prawników w zmieniającym się społeczeństwie”) według oceny autorki wciąż w dużej mierze aktualnych, 78,3 proc. absolwentów prawa uważa, że największym szacunkiem prawników cieszy się sędzia (29 proc. wskazuje na prokuratora, 23 proc. na adwokata). Trzeba dodać, że najbardziej konsekwentnymi obrońcami sędziowskiego prestiżu są sami sędziowie. W teście zdań niedokończonych zdanie zaczynające się od słów „Większość sędziów...” 28,3 proc. sędziów zakończyło słowami „jest uczciwa”, a 28,9 proc., że „ciężko pracuje”. U absolwentów prawa było to odpowiednio 19,8 oraz 9,4 proc.

Części młodych prawników zawód sędziego kojarzy się z tym, że są „słabi merytorycznie, niedouczeni” (9,4 proc.) i „zadufani w sobie” (9,2 proc.). Jednocześnie prawie 90 proc. sędziów odrzuca krytykę swojego zawodu i środowiska. Wysokiej samoocenie towarzyszy, jak ocenia dr Łojko, „słaba zdolność środowiska sędziów do pogłębionej refleksji nad własną rolą zawodową”.

– Sędziowie rozstrzygają o najważniejszych dla ludzi wartościach. Mających słabszy charakter atrybuty władzy i niezawisłość mogą doprowadzić do nadmiernego przekonania o osobistym znaczeniu, a czasem nawet do pychy. Niemniej zdecydowana większość sędziów z godnością i w poczuciu odpowiedzialności pełni swą publiczną funkcję – ocenia dr Łojko.

#### Choroba łańcuchowa

Kontrast między idealnym wizerunkiem sędziego, szacunkiem okazywanym nieraz demonstracyjnie przez przedstawicieli innych zawodów prawniczych a krytycznymi opiniami i zarzutami prowadzi do frustracji i syndromu obleżonej twierdzy. Z drugiej strony to właśnie w murach owej twierdzy popularne jest określenie „choroba łańcuchowa”, oznaczające alienację i nazbyt dobre samopoczucie. Jak przyznaje sporo sędziów, ich zawód kształtuje i umacnia oprócz cech pozytywnych, takich jak pracowitość i obowiązkowość, obiektywizm, także apodyktyczność i autorytaryzm (26,6 proc. badanych) oraz dystans, podejrzliwość i nieufność do ludzi (13,3 proc.).

– Zachowanie powagi czy dostojności sądu wiąże się z utrzymaniem pewnego dystansu. Nie jesteśmy starożytnymi trybunami ludowymi, którzy mają tłumaczyć każdy swój krok przed tłumem – wyjaśnia Marek Celej, sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie. I dodaje: – Zdażyliśmy się przyzwyczaić do ognia krytyki, i wcale jej nie odrzucamy, gdy chodzi np. o naganne zachowania sędziów w życiu prywatnym. Sprzeciwiamy się natomiast ferowaniu wyroków przez media i polityków oraz krytyce orzeczeń bez znajomości zgromadzonego materiału. Nieraz słyszy się z ust polityków: „Ja z wyrokami nie dyskutuję”. Rzeczywistość jest inna. Ten rodzaj krytyki trafia na podatny grunt, bo kultura prawna jest u nas niska. Prawa nawet na poziomie elementarnym nasze szkoły przecież nie uczą. Złe się pracuje w takiej atmosferze.

#### Sędzio, spójrz stronie w oczy

Połowa rozpraw w polskich sądach rozpoczyna się według raportu Watch Court z co najmniej kilkuminutowym opóźnieniem. Choć w co piątym przypadku, zdaniem obserwatorów, wynika z to winy sądu, jedynie 18 proc. sędziów wyjaśnia oczekującym przyczynę spóźnienia lub za nie przeprasza. W większości sądów do komunikowania się z uczestnikami postępowania nie przywiązuje się większej wagi.

– Może to wynikać m.in. z zamkniętego charakteru środowiska oraz mechanizmów oceny sędziów. Pod uwagę, oprócz jakości orzeczeń, bierze się „twarde”, techniczne wskaźniki, takie jak sprawność w zmniejszaniu zaległości, a nie kompetencje „miękkie”, np. w sferze komunikacji. Mimo to wielu sędziów widzi dzisiaj, że autorytet buduje się nie poprzez dystans, lecz poprzez właściwe odnośnienie się do stron, czy świadków. Nie zawsze jednak sędziowie wiedzą, jak to robić. Nie wszyscy zdają sobie np. sprawę, jak ważne jest wyjaśnienie przebiegu czy przyczyn opóźnienia rozprawy i kontakt wzrokowy z jej uczestnikami – podkreśla członek zarządu Fundacji Court Watch, dr Stanisław Burdziej z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Obserwatorzy Fundacji nastawieni są na krytyczną ocenę pracy sędziów. Wielu wynosi jednak z sądów lepsze wrażenia, niż się spodziewali. Świadczą o tym spontaniczne zapisy w raportach: „Sędzia bardzo się postarał, aby oskarżeni zrozumieli, co się dzieje i co znaczy wyrok. Oskarżeni byli prostymi ludźmi i nie rozumieli, o co chodziło w sprawie. Sędzia odpowiedział na każde ich pytanie z cierpliwością”. „Sędzia zachowywał cały czas entuzjazm w pracy (...). Mimo stresu w związku z opóźnieniami utrzymywał pogodę ducha i schludny wygląd (pilnował, czy orzeł na łańcuchu jest widoczny)”. ☺

Autor jest dziennikarzem, publicystą, współpracownikiem „Rzeczpospolitej”